№. 26. w Czwartek dnia 31. Stycznia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 26. Stycznia. — Izba druga. Na posiedzeniu dzisiajszém toczą się rozprawy nad orędą królewską. Hr. Schwerin przewodniczy. Wszyscy ministrowie znajdują się na ławach. Trybuny zapełnione słuchaczami. Minister spraw wewnętrznych wchodzi na mównicę: moi panowie! Trzynaście punktów wymieniłem w królewskiéj orędzie, których rząd nie uważa za kardynalne. Rząd poznał z boleścią serca, że orędzie królewskie przyjętem zostało z niedowierzaniem. Jestem upoważniony do oświadczenia, że jeżeli główne punkta zostaną przyjęte, natenczas dzieło konstytucyjne natychmiast ukończoném zostanie. (Brawo! Syczenie.) Uważam za obowiązek, objaśnić położenie, w którém się znajdujemy. Kiedy rewizya konstytucyi tak daleko doszła, iż izby przesłały propozycye swe królowi, wówczas i król wystąpił ze swoją orędą. Według wniosku izb miała być tylko tymczasowo utworzoną izba pierwsza, król zaś życzy sobie ostatecznego jéj ukonstytuowania, tak że połowa składać się ma z sukcessyjnych, druga zaś połowa z wybieralnych członków. Przytém pozostanie. Poprawki Arnima nie uważa król za sprzeczność i przyjęcie jéj uzna za przyjęcie propozycyi.

Drugim ważnym punktem jest trybunał na zbrodnie stanu. I pod tym względem udzieli rząd rękojmi. Proszę was panowie, abyście przyjęli tę propozycyą i dla tego szczególniéj do waszego patryotyzmu się odwołuję. Nie chcę zmieniać przeciwnego przekonania, ale i to przekonanie nawzajem nie zmieni pierwszego. Pytam się was panowie, którzy się sprzeciwiacie téj propozycyi, czyli radzilibyście królowi, aby po odrzuceniu téj propozycyi przysiągł na konstytucyą? Skutkiem więc odrzucenia byłoby odroczenie dzieła konstytucyjnego. Drugim skutkiem tego byłoby wystąpienie obecnego ministerstwa. Nie chodzi nam zaprawdę o urzędy, ale któż zaręczyć wam może, że zmiana niewyrośnie poza głowy osób?

»Nazwiska podpisane pod orędą, najściślejszy mają związek z konstytucyą z 5. Grudnia i z zabiegami o jedność niemiecką. Gdyby kiedy nastąpić miała zmiana tego systemu, to cel niemieckiéj jedności w dalekąby się usunął przyszłość. Wiadomo panom, że względem prawa przyznawania podatków rozmaite istnieją sądy: niechżeż każdy zostanie przy swojém zdaniu. Niech się z tego prawa cieszy, kto sądzi, że je posiada, niech je wywalcza, komu się zdaje, że go nie ma, ale się strzeżmy, żeby go nie zamienić na skałę, o którą rozbić się może nowe państwo na krótką chwilę przed zawinięciem do portu, Nie waham się powiedzieć, że polityczne zdanie niejednego z panów doznaje pogwałcenia; ale nie my jesteśmy tego przyczyną, tylko okoliczności i własna wasza miłość ojczyzny. Kto sobie sam potrzebnego gwałtu zadać nie potrafi, temu przyklasną burzyciele i anarchiści, lecz Prusy i Niemce pewno go nie pochwalą.«

Sprawozdawca Simson oznajmia, że z różnych stron nadeszły petycye do izby za przyjęciem i za odrzuceniem propozycyi.

Poczem rozpoczynają się rozprawy nad propozycyą Iszą (wymazanie art. 26. konstytucyi, czyli ukrócenie prawa dla prasy).

Minister spr. wewn. napomina izbę, ażeby nie lekceważyła doświadczenia ostatnich czasów i zezwoliła na wymazanie 26. art. Na dowód, że ukrócenie prasy jest potrzebne, przytacza minister następujący, niezrozumiały nam przykład: »Dajmy na to, że w Berlinie znajdzie się jaki człowiek majętny, który się będzie chciał wzbogacić przez spekulacyą dziennikarską; wywiesi więc swoją chorągiew, na któréj napisze ten jeden wyraz »pieniądze.« Nie byłoby mu tajném, że przez to wiele mógłby narobić nieszczęścia, ale to go nie powstrzyma, bo wie, że autor nie mógłby być karany. Skoro bowiem autor występnego pisma nie jest wymieniony, nic nie pozostaje, jak pozwać przed przysięgłych nakładcę. Lecz cóż? Nakładca nazwie pierwszego lepszego pismaka, który przyczajony siedzi w jakimś odległym zakątku Niemiec, gdzie go ręka sprawiedliwości pruskiéj nie może dosięgnąć; nic więc znów nie pozostaje, jak uwolnić nakładcę i puścić bezkarnie. I ja należę do tych, których prasa wielokrotnie zaczepiała; takie zaczepki zaszczyt mi wprawdzie najczęściéj przyniosły. Nie chodzi też tu bynajmniéj o zasłonienie siebie przed zarzutami, lecz o uchronienie kraju od nieszczęść. Wyrazu »prawa ludu« nadużywano okropnie tak w dawnych jak w nowych czasach. Prawa do zatruwania ludu, ja przynajmniéj nie mogę nazwać prawem ludu.

Na tém zakończyła się dyskusya i izba przyjęła propozycyą Iszą 226 głosami przeciw 100.

Następnie propozycyą IIgą (w przypadku wojny może król wedle prawa powołać Landszturm) przyjęła bez dyskusyi — podobnież propoz. IIIcią (rozwiązanie gwardyi obywatelskiéj). Propoz. IV. odroczono po za prop. VIII., a przystąpiono do dyskusyi nad prop. V. (ministrowie odpowiedzialni są królowi i krajowi, zamiast: ministrowie króla są odpowiedzialni).

Minister spr. wewn.: Skoro komissya oświadczyła się za odrzuceniem téj propozycyi, wątpię, aby ją izba przyjęła. Sprawozdanie komissyi opiewa, że samo się przez się rozumie, iż ministrowie odpowiedzialni są królowi. Zgadzam się na to, lecz potrzeba mi w téj mierze opinią moją bliżéj wyłuszczyć. Prusy nie były dotąd państwem konstytucyjném. Odtąd mają niem zostać i ma być powiedziane, że ministrowie są odpowiedzialni. Jeżeli więc król da rozkaz swemu ministrowi, to musi mieć prawo pociągania go do odpowiedzialności, gdyby rozkaz taki ignorował. I to właśnie ma proponowana zmiana wypowiedzieć.

Na to odpiera sprawozdawca, że co do ostatniego wniosku zgadza się wprawdzie z ministrem, ale pyta zarazem, czy o rzeczy, która się sama z siebie rozumie, uchwalać trzeba artykuł w konstytucyi.

Izba propozycyą odrzuca.

Propozycyą VI. (przedłużenie czasu między rozwiązaniem a zwołaniem nowych izb) przyjmuje.

Prop. VIII. (prawomocność formalnie wydanych rozporządzeń roztrząsana być tylko może przez izbę), którą komissya odrzucić radziła, została przyjętą, w takiéj formie przez Dürego podanéj: Dochodzenie prawomocności formalnych rozporządzeń nie służy władzom, lecz izbom.

Prop. XIV. (członkowie obydwóch izb i wszyscy urzędnicy wykonywają królowi przysięgę wierności i posłuszeństwa i zaprzysięgają sumienne przestrzeganie konstytucyi) przyjęty bez dyskusyi 245 głosami przeciw 66.

Prop. XV. (aż do wyjścia zastrzeżonego w art. 73. prawa wyborczego, zatrzymuje tymczasowe prawo wyborcze moc i walor) przyjęty.

Poczem przechodzi izba do propozycyi X. o ustanowieniu osobnego trybunału na zbrodnie stanu i inne, zagrażające bezpieczeństwu państwa.

Viebahn proponuje taką poprawkę, żeby zamiast trybunał położyć osobny sąd przysięgłych, który rozsądzać ma zbrodnię stanu i inne ciężkie zbrodnie przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa.

Min. spr. wewn.: Doświadczenia ostatnich miesięcy okazały, jak niezbędnym i potrzebnym jest proponowany instytut. Egzystencya państwa nie może być zdana na łaskę ślepego trafu. Gdzie chodzi o życie, tam rozstrzygać powinni sędziowie wielkiéj inteligencyi i gorącéj miłości dla kraju. Jednakże rząd zamierza tylko ciężkie i wielkie zbrodnie stawiać przed taki zaprojektowany trybunał, — co bliżéj osobne prawo oznaczy. Mogą wprawdzie i lżejsze wytoczone być przed niego, o ile w związku stać będą z ciężkiemi. — W zwyczajnych wszakże przypadkach nie ma być zwyczajnym sądom odjęta kompetencya. — Co do składu owego trybunału, nic jeszcze propozycya nie orzeka — trzeba to przyszłemu czasowi zostawić, — a będzie można albo istniejącemu trybunałowi najwyższemu nadać proponowane funkcye, albo też ze szczególniejszą starannością wybrać przysięgłych. Jeżeli izba za przysięgłymi się oświadczy, — rząd nie będzie w tém uważał odrzucenia swéj propozycyi. W końcu wspomina jeszcze minister częste przykłady uwolnienia obżałowanych za przestępstwa druku i przychyla się do poprawki Edinga, która tak brzmi: »Za poprzedniém przyzwoleniem izb może być ustanowiony osobny trybunał i t. d.«

Sprawozdawca broni wniosku komissyi, ażeby izba propozycyą odrzuciła. Prawda, że ostatnie sądy przysięgłych wydały wiele wyroków uwalniających, ale bo też wiele, a nawet za wiele skarg wytaczano. Czytaliśmy takie oskarzenia, o których nawet ci, co obżałowanemu wcale nie sprzyjali, pojąć nie mogli, jakim sposobem powstały. Nadto różnego rodzaju agitacye obałamucały umysły, które nie obeznały się jeszcze z nową instytucyą przysięgłych, — a oto po pierwszéj zaledwie probie, już ją rząd niweczyć zamierza. Zgadza się mówca, że sądy przysięgłych potrzebują reformy, że w sprawach kapitalnych żądać można od nich jednoglosności wyroków, ale nie podobno i nie należy usuwać z pod ich kompetencyi spraw polityczn.

Min. sprawiedliwości ujmuje się za administracyą sądowniczą, którą sprawozdawca zaczepił — robi jéj zarzut, że nieuzasadnione skargi wytaczała. — Sprawozdawca odpowiada, że niechce specyalnych przypadków przytaczać, ale i tak wszyscy wiedzą, jaki mianowicie miał na myśli (proces Waldecka).

Propozycya X. przychodzi do głosowania w następującéj formie: »Za poprzedniém przyzwoleniem izb ustanowiony być może osobny sąd przysięgłych, do którego kompetencyi należeć będą zbrodnie stanu i te wszystkie ciężkie zbrodnie przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, które témn sądowi przez osobne prawo będą do rozstrzygnięcia oddane. Utworzenie podobnego sądu przysięgłych także osobne prawo bliżéj oznaczy.«

W ten sposób zmodyfikowaną propozycyą X. przyjmuje izba 224 głosami przeciw 100.

Prop. VII. (przedłożenie budżetu najprzód izbie II.) ma przyjść na stół dopiero po prop. VIII.

Prop. IX. (nowa zmiana okręgów wyborczych) przyjęta z mało znaczącą poprawką Gepperta.

Prop. XI. (prawo skarzenia urzędników przed sądem) bez dyskusyi przyjęta; również prop. XII. (reprezentacya i zarząd gminny, powiatowy i t. d.

Szlezwig i Holsztyn.

Z Szlezwigu, d. 25. Stycznia. — Onegdaj nadeszła nareszcie odpowiedź od króla duńskiego do mężów zaufania. Z wszystkich stron zapewniają, że pismo królewskie podobno przychylnie i z zadowolnieniem wyraża się we względzie sposobu myślenia objawionego w ich liście, niemniej jednakże powtarza stanowczo żądanie, aby mężowie ci wprzód wnioski swoje dokładnie ułożone na piśmie podali. Wprzódy niemożna się w żadne układy wdawać. Zresztą układy podobne niemogą się toczyć z duńskimi mężami zaufania, gdyż to niestósownem by było wcale, aby się poddani jednego i tego samego monarchy układali. Mężowie zaufania szlezwicko-holsztyńscy uważani jedynie będą jako reprezentanci dobrzemyślących w księstwach w obec ich prawowitego panującego. — Z tego wszystkiego pokazuje się, iż w Kopenhadze usiłują całéj téj sprawie nadać pozór, jakoby mężowie zaufania z polecenia stronnictwa dobrzemyślącego, ale dotąd terroryzowanego w księstwach do tronu króla się udawali, w celu wyproszenia łaski dla swych krajowców, którzy się winy dopuścili. Bardzo tu wątpią, czy w ogóle mężowie zaufania pod temi okolicznościami wyjadą, tymczasem dla ludzi niezachwianego zaufania niema nic niepodobnego. — Późniejsza zaś korrespondencya powiada, że na dzisiajszéj radzie państwa postanowiono, aby mężowie zaufania niewyjeżdżali, i żeby układy całkiem zerwać. Co teraz rząd szlezwicko-holsztynski pocznie, czy złoży dowody męztwa i decyzyi, czyli też będzie jeszcze nadal odgrywać rolę służki dyplomacyi, i od niéj zbawienia wyglądać? Ciekawość jakie zda sprawozdanie komitet z wniosku względem obsadzenia wojskiem Szlezwigu.

Rossya.

Od granicy rossyjskiéj. — Możemy teraz potwierdzić ową dawniej już upowszechnianą pogłoskę, iż Rossya powzięła myśl wzmocnienia okopami kilkunastu miast leżących wzdłuż granicy pruskiéj, i przedstawiających ważne punkta pod względem strategicznym. Gazeta kolońska podaje nawet kilka bliższych szczegółów pochodzących, jak utrzymuje, z źródła wiarogodnego. I tak niezadługo ma się zebrać w Warszawie komissya w tym celu pod przewodnictwem pewnego jenerała od inżynieryi, a z początkiem wiosny wykonanie plann rozpocząć mają. Jak wiadomo, Rossya zachodnia ma bardzo mało miejsc warownych, a mianowicie tylko nad Bugiem i nad Wisłą, i ową Mantuę rossyjską, twierdzę Zamość, otoczoną zewsząd grząskiemi błotami, kiedy tymczasem poludniowo-wschodnia część państwa gęsto zasiana jest niezliczonemi małemi zasiekami, które zowią kresami, a które się powiększéj części wzdłuż rzek znaczniejszych rozciągają. Plan wzwyż wspomniany, według którego granica odwarta ma być zasłoniętą, jest na wszelki przypadek demonstracyą wzajemną przeciw Prusom, które już od kilku lat pracują nad pomnożeniem twierdz swoich nad granicą rossyjską, a mianowicie Poznań do warowni pierwszego rzędu wyniosły. Dostatek większych fortec w téj części kraju przyniosłby także Rossyi korzyść w tym względzie, iżby w nich znaczniejsze siły wojenne także na zimę umieścić mogła, a temczasem wciążby była przygotowaną na wypadki Europy środkowéj. Na okoliczność tę zapewne gabinet petersburgski dawno uwagę swoję zwrócił, gdyż jak wiadomo sprowadzanie wojska w razie potrzeby z okolic nader odległych połączone jest z nadzwyczajnemi kosztami, i wielką stratą czasu. Na wszelki przypadek wykonanie planu tego napotka na wielkie trudności z powodu stanu finansowego owego bajecznie nieprzebranego skarbcu, ale niemniéj z energią do skutku przywiedzionym będzie, bo taka wola jest cara Wszech Rossyi. Otóż znowu otwiera się szerokie pole do zerwania zakazanego owocu dla urzędników rossyjskich, którzy według zwyczaju zyski z tąd ciągnąć będą, a lud okoliczny w pracy i znoju niejednego rubla dla nich będzie musiał zapracować!

Francya.

Paryż 24. Stycz. — Na posiedzeniu wczorajszém zgr. nar. przystąpiono do głosowania nad artykułem pierwszym prawa o deportacyi powstańców czerwcowych do Algieryi. Przyjęto go głosami 310 przeciw 153, w następującéj słowach: wszyscy znajdujący się w więzieniu na Belle Isle, którzy skazani zostali na deportacyą rosporządzeniem komissyi wysadzonych na mocy dekretu z dnia 27. Czerwca roku 1848. przez władzę wykonawczą, zostaną przewiezieni do Algieryi, bez różnicy czasu, w którym zostali aresztowani. Lagrange żąda poprawki, ażeby wybrano losem komissyą z grona zgromadzenia narodowego, któraby zajęła się uwolnieniem uwięzionych osób zupełnie niewinnych lub nie niebezpiecznych towarzystwu. Lagrange popiera swój wniosek tem zdaniem, że tu nie chodzi o łaskę, o amnestyą, ale o samą sprawiedliwość i przypomina w końcu ostatnie słowa zmarłego jenerała Bugeaud, które powiedział z mównicy: większość powinna znać się bardziéj do umiarkowania, niż mniejszość. Wniosek ten został odrzucony małoznaczną większością. Drugi artykuł mówi o ziemi należącéj do państwa w Algieryi, która ma być przeznaczoną dla deportowanych powstańców czerwcowych na kolonizacyą. Przeciw temu artykułowi powstaje mnóstwo mówców z lewéj strony, którzy utrzymują, że klimat tameczny jest niezdrowy. Minister wojny d'Hautpoul utrzymuje zaś, że tam klimat jest bardzo zdrowy, a ziemia urodzajna (Lombessa, 8 godzin drogi od Batry), gdyby prawdą było, co mówi opozycya o niezdrowym klimacie w Algieryi, natenczas Francya musiałaby opuścić Algier. Boysset jeszcze raz wnosi o śledztwo sądowe i odczytuje list jednego rannego powstańca czerwcowego, którego brat zupełnie niewinny dotychczas siedział na galerach za to, iż przy nim znaleziono chustkę skrwawioną, którą w nocy obwinął ramię bratu rannemu. Ten brat ranny dotąd nie był aresztowany, a brat niewinny siedzi na galerach. Pierwszy żąda, aby uwolniono niewinnego brata, a jego natomiast wsadzono do więzienia i przewieziono do Algieryi. Jenerał Bedeau, który w powstaniu otrzymał ciężką ranę i jest zapalonym przeciwnikiem powstańców, żąda, ażeby z całą energią ukarano ludzi, którzy odważyli się uderzyć na rząd powstały z powszechnego głosowania, bo najcięższą jest zbrodnią wszelki zamach na konstytucyą ustanowioną większością głosów. Utworzenie kolonii karnéj dla powstańców czerwcowych przyjęto głosami 431 przeciw 192. Raspail zwalcza trzeci artykuł tego prawa, który oddaje kolonistów tych pod karność wojskową i oskarza większość o nienawiść namiętną. Daje do zrozumienia, że prezydent rzpltéj przez podsunięcie tego projektu, chce zgubić izbę w oczach narodu przez tę proskrypcyą obywateli, bo można być pewnym, że z tego korzystać będzie i ogłosi amnestyą, przez co nabędzie popularności w oczach ludu. Artykuł 3. przyjęto głosami 395 przeciw 177.

W tuileryach naprawiają facyatę od strony tego skrzydła, w którém cesarz Napoleon zamięszkiwał. Jeden z deputowanych powiedział na to: reperują gmachy monarsze, a nie reperują społeczeństwa, które się rysuje i upadkiem grozi.

Ksiądz Combalot umieścił w dzienniku l'Univers list otwarty do Montalemberta, w którym powiada między innemi:

»Kościół nie potwierdzi nigdy nowego konkordatu, który bez niego a w jego imieniu zawarty został z panem Thiersem, reprezentantem państwa i z panem Cousin reprezentantem filozofii. Gdyby nawet zgromadzenie narodowe potwierdziło tę ugodę, nigdy jéj nie podpisze kościół, ani papież, będący głową jego i namiestnikiem Chrystusa.

»Kościół zawsze przewodniczył sprawie wychowania publicznego, zawsze miał dozór i kierunek nad szkołami katolickiemi. Kościół więc nie zrzecze się tego przewodnictwa, nie nadweręży praw swoich na korzyść nadzoru mięszanego, a właściwie na korzyść państwa, które ten nadzór tworzy i jest panem jego.

Dziennik londyński Examiner, tak się wyraża, o ostatniéj mowie jenerała Taylor: »Prezydent Stanów Zjednoczonych w swoim poselstwie do izb, pokazuje się nadzwyczaj umiarkowany co do tonu, a dwuznaczny co do treści — i w obec walki i kwestyi, które agitują Stany Zjednoczone, usiłuje więcéj zająć stanowisko arbitra, niż oświadczyć się wyraźnie na jednę lnb drugą stronę, z tego więc powodu wszystkich drażliwych pytań starannie unika; przyznając się jednakowoż otwarcie do zasad prohibicyjnych — nietylko dla samego dochodu, ale dla protekcyi wyrobów krajowych. System ten może mieć za sobą wprawdzie to demokratyczne usprawiedliwienie, iż nakłada podatki niejako na przedmioty zbytkowe, a zatem na bogatych, lecz zapomina ile podobne prawa klasy uboższe zachęcają do defraudacyi i wpływają na ich upadek moralny.

O niewolnikach ani słowa, może dla tego, iż nieuważa potrzeby zwracać uwagę na przedmiot, który w każdego jest myśli.

»Témczasem Kalifornia uchwaliła u siebie zniesienie niewoli. Wypadek ten, jest wielkiéj wagi, kwestyą dość z siebie zawiłą jeszcze bardziéj utru-

dnia. Ta okoliczność rzuca nowy element w widoki i politykę amerykańską, i niezawodnie wywoła burzliwe posiedzenia w kongresie; są tacy co w tém już widzą zerwanie unii — trzeba się jednak spodziewać, że do nieprzyjaźniejszych kroków nieprzyjdzie, bo do San Francisco — za daleko.

»Kończy uwagę, ile Ameryka jest szczęśliwą posiadając w chwili niebezpiecznego przejścia, prezydenta tak powszechnie poważanego i znanego ze swéj energii i umiarkowania.«

— Jeden z dzienników francuskich daje odpowiedź na słowa Montalemberta, które z żalem wymówił, iż spełniło się proroctwo deputow. Lainé, jako zbliża się czas upadku królów, i że gdyby dziś żył Lainé, powiedziałby w duchu proroczym, jako zbliża się czas upadku Francyi i upadku całego społeczeństwa. Odpowiedź Montalembartowi wyjmuje ten dziennik z pamiętników Laskazesa, w których zamieszczone są słowa Napoleona na wyspie St. Heleny wyrzeczone o przyszłéj rewolucyi: »Raz jeszcze Francya zostanie republikańską, i inne kraje pójdą za jéj przykładem. Niemcy, Prusacy, Włosi, Duńczykowie, Szwedzi i Rossyanie połączą się z nią w jednę krucyatę na korzyść wolności. Uzbroją się przeciwko swoim monarchom, którzy aby tylko uratować część dawnéj powagi swojéj, chętnie skłonią się do koncessyi. Sami nazwą się królami konstytucyjnymi, choć władza ich dotąd była nieograniczona. System feudalny upadnie i rozwieje się, jako mgła na oceanie za pierwszym promieniem słońca wolności. Ale rzeczy nie zatrzymują się na tym punkcie. Koło rewolucyi potoczy się daléj, gwałtowność jéj potroi się i pędzić będzie z odpowiednią szybkością. Bo gdy lud jaki odzyskuje część praw swoich, wpada w szał zwycięztwa; zasmakowawszy słodyczy wolności, przebiera w niéj miarę. Państwa Europy będą zatém przez lat kilka w ciągłych niepokojach, będzie to stan gorączkowy w chwili, która poprzedza trzęsienie ziemi. Ale nakoniec lawa rewolucyi odpłynie i wybuchy ognia ustaną. — Bankructwo Anglii będzie tą lawą, która wstrząśnie światem, która pochłonie królów i arystokracyą, i która będzie spojem interessów demokracyi. Wierzaj mi Laskasesie, tak jak winna macica, zasadzona na popiołach, które pokrywają spód Etny i Wezuwiusza, wydaje wina największéj słodyczy, tak drzewo wolności stanie się płodne i niewzruszone, i zaszczepi korzenie swoje w téj lawie rewolucyjnéj, co się przez wszystkie monarchie rozleje. Oby ta wolność kwitła na wszystkie czasy.« Jakiegoż tu więc słuchać proroctwa, czy tego, które w jezuickich widokach jest tylko nastraszeniem ludu, prorokując mu upadek Francyi i całego społeczeństwa, czy tego, które wyrzeczone zostało bez żadnych widoków osobistych i na przekorę własnéj przeszłości, i które zapowiada, że po téj burzy zaświeci stała pogoda wolności?

Austrya.

Wiedeń, dn. 25. Stycznia. — Hawliczek redaktor dziennika Narodny Nowiny zamyśla wydawać go po za obrębem stanu oblężenia, ale niemoże się dotąd zdecydować czy w Brünn, czy w Cieplicach lub Leitmeritz. Obecnie bawi on w Wiedniu, aby wprzód jeszcze wyrobić odwołanie rozporządzenia ministeryalnego. Tyfus wciąż jeszcze się powiększa, nietylko lazarety wojskowe, ale i cywilne są chorymi zapełnione. Ordynacya gminna dla miasta Wiednia bliska ukończenia za porozumieniem się ministerstwa z delegowanymi gminy, sankcyi niema też powodu wstrzymywać, a zatém za dwa tygodnie najdaléj powinnaby być ogłoszoną. — Gazeta presburgska zamieszcza pogłoskę, że rząd chce kazać się osiedlić 4 milionom Niemców w Węgrzech, mianowicie w okolicach nad Cissą. W obec teraźniejszych stosunków w kraju tym jednakże zamiar ów tylko jest urojeniem. — Od kilku dni niedochodzą tu poczty ani angielskie ani francuskie ani z Niemiec północnych, gdyż koleje żelazne zasypane śniegiem miejscami na 7 stóp wysokości, tak iż drut telegraficzny w zawiejach śnieżnych otulony. Mroźna zima z wielkiemi śniegami wygania wilki ku południowi; od kilku dni powiadają ludzie, że się pokazują na tak nazwanem Schmelcy, to jest na równinie pomiędzy miastem a zamkiem Schönbrunn położonéj, gdzie latem odbywają się zazwyczaj ćwiczenia wojskowe. Za prawdę wieści téj ręczyć wprawdzie niemożemy, ale niepodlega wątpliwości, że teraz niebardzo się kto chce wychylić za linie, obawiając się, aby niezostał pożartym. Tego nam też jeszcze było potrzeba, kiedy hieny, lampary, tygrysy, być może w skutek zimniejszéj pory, cokolwiek się uspokoiły, nasyciwszy się krwią ludzką przybywa teraz znów nowy rodzaj dzikich zwierząt, które człowieka pożerają. Czy niemożnaby to policzyć do rzędu owych plag egipskich, które teraz Bóg z syła za Faraonów nowożytnych? Sława ci, stolico państwa cesarsko-apostolskiego, masz teraz piękną menażerią zwierząt żarłocznych, a przytem i na pawianach rozpustnych niezbywa. Opowiadają, że ban żeni się z hrabiną Auersperg, gdy tymczasem inni przeznaczają mu jakąś majętną oblubienicę serbską; chociaż tenże jako feldzeugmeiter pobiera 12,000 zł. a jako ban Krocyi 8000 zł. m. k., a zatém daleko więcéj, niż którykolwiek z ministrów naszych, to jednakowoż często biedzi się z stosunkami finansowemi i jedynie czuła i wspaniałomyślna ręka dworu ratuje go z tego położenia, gdyż w osobie Jelaczica zbiegają się najdelikatniejsze żyłki reakcyi przeciw Węgrom ułożonéj, a zresztą niebyłoby to rzeczą wcale niemiłą, gdyby bohater narodu kroackiego ostatki sił swoich trawił w bezczynności i rozkoszach, zamiast coby miał życzenia ludu swego silnie zastępować i dziełu centralizacyjnemu stać na przeszkodzie. Jelaczic lubi uciechy stołu i towarzystwa; stół jego kosztuje dziennie 60 zł. gdy tylko sam z adjutantem obiaduje, większe zaś uczty roznoszą zupełnie zapach poetyckiego epikureizmu i pożerają znaczne summy. — Polityka ministeryalna stara się teraz powagę cesarską po prowincyach daleko więcéj wzmocnić, otaczając namiestników nowych blaskiem świetności i potęgi, jakich dawniejsi gubernatorowie nigdy nieposiadali. Przed domem namiestnika stać będzie straż honorowa składająca się z dwóch żołnierzy, a osobie jego w dotyczącym kraju koronnym taż sama cześć oddawaną być musi jak samemu cesarzowi. Lecz to pomnożenie osób nieprzyczyni się pewnie do zaspokojenia dążności do niezawisłości narodowych, a monarchią na niebezpieczeństwo wielkie naraża.

Nieporozumień w Frankfurcie pomiędzy komendantem austryackim a oficerem placu pruskim niebiorą tutaj tak lekko, jakby to kto może sądził, gdyż w tém spostrzegają tu rozdwojenie obydwóch państw głównych Niemiec, którego znaczenie daleko sięga po za ten pojedyńczy przypadek, zwłaszcza, że nie trudno się o tém przekonać, iż major Deetz nie samowładnie w sposób podobny wystąpił. Niedaleka już przyszłość wyświecić musi stosunki właściwe pomiędzy Austryą a Prussami. — Podług dziennika Magyar Hirlap pułkownik hr. Alberti wyprawia w Miskolczu bale, ale ani jedna z dam węgierskich na nie dotąd nieprzybyła. — Jug Slavenski opisuje w nader smutnych kolorach ucisk, na jaki chrześcianie w Bośnii są wystawieni; cały ciężar podatków na nich włożono, a stan majątkowy tych nieszczęśliwych niewystarcza na zaspokojenie żądanych uroszczeń.

Za dostawy żywności i t. p. dla armii cesarsko-rossyjskiéj w Węgrzech, wszyscy już prawie liweranci zostali spłaceni, przez wyznaczonego ad hoc komissarza hr. Franciszka Zichy; według dziennika Magyar Hirlap, spłacono juz dotąd 4 miliony zlr., a jeszcze 500,000 zlr. pozostaje do spłacenia. Tak więc koszta te w Węgrzech wynoszą zaledwie 5 milionów, podczas, gdy w Galicyi przechodzą summę 14 milionów. Rozpoczęto już także konskrypcyą szkód wyrządzonych w kraju przez wojsko rossyjskie, a wynagrodzenie ich wkrótce nastąpi.

Prowizoryczny komitet sejmowy Styryjski wystósował adres do ministeryum z powodu świeżo ogłoszonych konstytucyj prowincyonalnych. Ciekawy ten dokument, który zapewne we wszystkich prowincyach znajdzie współczucie, w całości podajemy:

»Wysokie ministeryum! Prowizoryczny komitet sejmowy Styryjski, przy każdéj sposobności jaka mu się nastręczała, prosząc o jak najśpieszniejsze wydanie zapowiedzianych paragrafem 83 konstytucyj, ustaw prowincyonalnych i o zwołanie sejmów krajowych, sądził, że w tym względzie działa zgodnie z życzeniami nietylko Styryi, ale i wszystkich krajów Austryi, którym, przy wyjątkowych stosunkach prasy i braku wszelkiego uprawnionego organu, zbywało na sposobności przedłożenia życzeń swych monarsze; sądził, że zwołanie sejmów krajowych poda rządowi środki ukonstytuowania Austryi na stałéj, bo duchowi publicznemu odpowiedniéj podstawie, jak równie zniesienia stosunków wyjątkowych i utorowania przez to centralnego zastępstwa Austryi, jakiego wśród obecnych okoliczności, nieprędko jeszcze spodziewaćby się można.

»Konstytucye dla niektórych krajów koronnych już zostały wydane, a wypowiedziana zasada równouprawnienia każe się spodziewać i żądać, aby i reszta krajów koronnych, według tychże samych zasad była traktowana.

»Komitet niechce się nad tém rozwodzić, o ile w tém odpowiedziano słusznym oczekiwaniom, musi to bowiem pozostawić pierwszemu zebrać się mającemu sejmowi krajowemu; wszakże uważa za rzecz konieczną, zwrócić uwagę rządu na postanowienia, częścią w konstytucyach krajowych zawarte, częścią w nich zbywające, a dające powód do obawy, aby wielu zdolnych mężów niewidziało się spowodowanymi do odmówienia zapadłego na nich wyboru, któregoby nieuznawali za zgodny ze swojemi wyobrażeniami o niezależności deputowanego.

»Jeźli już sama zależność sejmów krajowych i komitetów sejmowych od namiestników cesarskich, oraz ich ograniczona kompetencya, niezachęcają do przyjęcia stanowiska, niewiele podającego sposobności stania się użytecznym; to niewypowiedziana w rzeczonych ustawach nieodpowiedzialność i nietykalność deputowanych sejmu krajowego, u wielu mężów cieszących się zaufaniem kraju, tém większe wzbudzi wahanie w przyjęciu zapadłego na nich wyboru, iż wiadomo, że w pierwiastkowych projektach konstytucyj krajowych takie postanowienie wyraźnie było zamieszczone.

»Gdy nakoniec porządek sejmowy przepisuje: że sejm krajowy co do spraw państwa, szczególniéj kraju tego dotykających, na wezwanie władzy wykonawczéj objawiać może życzenia swoje i propozycye, — podpisany komitet może jedynie w tém postanowieniu widzieć przepis, że obowiązkiem jest sejmu krajowego dawać opinią co do spraw państwa, w których rząd chce poznać zdanie i życzenia kraju — niesądzi zaś, aby ministeryum przez to postanowienie chciało w czemkolwiek ograniczać, służące sejmowi po wszystkie czasy, jak i przyznane każdemu i każdéj prawnie uznanéj korporacyi prawo petycyi, podobnie jak przez opuszczenie wyraźnego postanowienia o nietykalności deputowanych, aby chciało pod tym względem zrobić wyjątek od powszechnych zasad konstytucyjnych; wszakże komitet nie zapoznaje możności wprost przeciwnego wykładania w mowie będących postanowień, i w interesie ojczyzny pragnie, aby wskazanym dopiero skutkom, mogącym wyniknąć z takiego nieporozumienia, zostało zapobieżo-

nem. Komitet sądzi, że trwałe uspokojenie kraju i trwałe ustalenie zbiorowego państwa, nie tyle zależy od okoliczności, aby rząd na przyszłym sejmie krajowym miał za sobą większość, ile od tego: aby słusznym życzeniom ludu, a w szczególności wielokrotnie wypowiedzianéj zasadzie wolności i samodzielności gminy, w całém jéj rozwinięciu, stało się zadosyć. Mając ten cel na oku i wierny swojemu obowiązkowi, jako jedynego na teraz organu ludowego zastępstwa, komitet, uprasza:

»Aby wysokie ministeryum wydało owe zaspokajające objaśnienia, jakie wydają się potrzebnemi do usunięcia zachodzących, co do dwóch nadmienionych punktów, wątpliwości.«

Gratz, 12. Stycznia 1848.

Od Styryjskiego prowincyalnego komitetu sejmowego.

Napisano jest, że południowa Sławiańszczyzna ma jeszcze dla nas pozostać ziemią zagadek i tajemnic. Po dwakroć czytaliśmy w dziennikach angielskich i austryackich sprzeczne doniesienia o rozruchach, zakrawających na zbrojne przeciw rządowi powstanie; to w Piotrowaradynie miały się pułki granicarskie zbuntować i zająć fortecę w zakład obietnic, które rząd zrobił Kroatom i Serbom, a których nie dotrzymywał; to w Zemuniu miał lud zamordować cesarskiego komissarza, a odgrażać się przeciw cesarskiemu namiestnikowi Mayerhoffer.

Taka się w dziennikach wynurzyła pogłoska, zwróciła wzrok nasz na południe i nakształt błędnego ogniska przepadła gdzieś tam w błotnistych okolicach Cissy, — ażeby po raz trzeci znów się w innéj stronie wynurzyć.

Pisze Südslawische Zeitung w nrze 14. z Zagrzebia: »Urzędowe raporta donoszą nam z Vukowaru w Slawonii o krwawém starciu się wojska z ludem, pomiędzy którémi przyszło do boju. Dotąd nie znane są jeszcze przyczyny tego wypadku, ani jego koniec. To tylko pewna, że komissarz szremskiego komitatu Stojczewicz zarekwirował wojsko z Piotrowaradynu, ażeby za jego pomocą zapobiedz dalszemu krwi rozlewowi. Słychać było nawet wczoraj o zamordowaniu tegoż Stojczewicza.«

Słowiański Jug daje nazajutrz także w téj mierze objaśnienie: »Od niejakiego czasu wyrządzali chłopi w pańskich lasach ogromne szkody, twierdząc, że do tego mają upoważnienie od bana. Kiedy władze miejscowe pociągnąć ich chciały do odpowiedzialności, stawili opór, uderzyli w Vukowarze we dzwony i dali nawet ognia do kawaleryi, która urzędnikowi cywilnemu przydaną była do pomocy. Udało się jednak wojsku, wzmocnionemu przez garnizujące w okolicy świeże oddziały, rozpędzić zbuntowane tłumy i przywrócić dawny porządek. Pięciu naczelników ogłosił Stojczewicz za banitów.«

Z tych doniesień, wątpić, zdaje się nie można, że przyszło do rozruchów, które podobne są poniekąd do zbrojnego powstania przeciw władzom rządowym. Jakkolwiek bowiem Jug słowiański przypisuje im charakter wyłącznie społeczny i mówi jakoby o buncie chłopów przeciw panom, widzimy jednakże tych chłopów przeciw wojsku cesarskiemu i urzędnikom, a nie pospołu z niemi, jak to było w Galicyi.

Wypadek ten zasługuje na uwagę, bo jest poniekąd czynną manifestacyą ducha, o którym nam południowe dzienniki od niejakiego czasu ciągle powtarzały, że duch między Słowianami przybiera kierunek, nie bardzo dla rządu przyjazny. Dz. pol.

Zakaz dziennika Narodne nowiny bardzo przykre sprawił w Czechach wrażenie. Dziennik ten miał 4000 abonentów.

Cesarz postanowił, że odtąd rozkazy dzienne do wojska, wydane przez cesarza, jako naczelnego wodza całéj armii, nie będą kontrasygnowane przez ministra wojny.

Pociągi na kolei żelaznéj północnéj, zostały całkowicie wstrzmane, z powodu, iż kolej ta między Hohenau i Lundenburgiem, Przyrowem a Hullinem, między Florisdorfem a Gänsdorfem przerwaną jest ogromnemi zapasami śniegu.

O sektach w państwie rossyjskiém.

(Dokończenie.)

Wietkowce, chcąc się oderwać od prawosławnéj cerkwii, myśleli o mianowaniu biskupa, któryby im księży mógł święcić. Po wielu bezskutecznych staraniach, jakie robili w Jassach, łącznie z innymi odszczepieńcami, stary jeden mnich z Kijowa, okradłszy swój monastér, pojechał do Jass, z podrobionym paszportem, i tam pokazał metropolicie sfalszowany list od kijowskiego arcybiskupa, w którym tenże wstawia się za onym mnichem, iżby go biskupem mianował. Otrzymawszy biskupie święcenie, wrócił na Ukrainę, gdzie wielu mnichów i popów wyświęcał. Rząd kazał go pojmać, i wskazał na wygnanie do sołoweckiego monasteru, skąd we dwa lata uciekł. Poznany w Kijowie i ujęty, skazany został na całe życie do ciężkich robót. Na drodze do Syberyi odszczepieńcy odbili go, i zaprowadzili do Wietki. Władzanowu goj dostała; i w rękach jéj umarł w Kijowie roku 1735.

Zdarzenie to musiało ściągnąć uwagę rządu na Wietkę. Po nadaremnem wzywaniu zbiegów, aby wrócili do miejsc urodzenia, cesarzowa Anna rozkazała pułkownikowi Sytynowi zbrojną ręką rozkaz ten wykonać. Po całoroczném śledztwie. Sytyn jednych rozpędził, drugich pobrał w rekruta; monaster został spalony.

W pięć lat potém; Wietka zaludniła się napowrót, monaster powstał z gruzów, a mnisi zaczęli gorszyć wszystkich rozpustném życiem; okolica ta nawet nie była bezpieczną dla częstych rozbojów. Katarzyna, chcąc raz koniec téj swawoli położyć, posłała przeciw Wietkowcom półkownika Masłowa, który 20tysięczną ludność wypędził na Sybir; cerkiew zaś przeniesiono o 80 wiorst do heretyków starodubowskich.

Ci ostatni siedzieli na pograniczu gubernii kijowskiéj, za panowania Iwana i Piotra Alexiewicza. Był to stek róźnego rodzaju zbiegów, którzy się tak namnożyli, iż mieli około 20 cerkwii. Wiara była u nich niczem, związki małżeńskie igraszką. Cesarzowa Katarzyna, poddając ich eparchii Taurydzkiéj, kazała większą część nawrócić. Z wstąpieniem na tron Katarzyny II., powstała nowa, obrzydła sekta Skopców, dziś nadzwyczaj liczna w Petersburgu. Miesza ona politykę z mistycyzmem, Piotra III. zarówno kładzie z Chrystusem. Dzisiejszy minister spraw wewnętrznych Perowski, przedsięwziął przeciw niéj surowe środki.

Odszczepieńcy równą tchną nienawiścią między sobą, jak nie nawidzą Nikonianów. Teodozyanin za nic nie będzie pił z naczynia, z którego pił Pomorianin. Ci, co przyjmują małżeństwo, niecierpiani są od tych, co je odrzucają. Niektórzy oświadczyli rządowi, jako są odszczepieńcami, i za to płacą podwójny podatek. Lecz gdy nie mają zwykle ani popów, ani metryk, przeto i podatki i rekrutacye mało im ciężą. Wszelka surowość jeszcze bardziéj liczbę sekciarzy pomnaża. Filiponi prześladowani, noszą nóż w bócie, aby nim odebrać sobie życie, gdyby władza chciała ich do czego zmusić.

Z tego, cośmy powiedzili, możemy widzieć, do czego doprowadza fanatyzm z ciemnotą połączony; albowiem, nie jakieś umysłowe zboczenia namnożyły tych sekt, lecz upór, utrzymania się przy zwyczajach i obrzędach staroświeckich. Heretycy rosyjscy, odrzucając wszelkie wznowienia, ujrzeli się nagle bez obrzędu i wiary, a nieoświeceni promieńmi cywilizacyi, musieli wpaść w bezdeń anarchii i demoralizacyi. Przedmiot ten nastręcza wiele ważnych uwag.

Z umysłu prawie pominęliśmy wzmiankę o Duchoborach; albowiem porównać ich nie można z innymi heretykami; a to, iż wiarę swą nie opierają na żadnym texcie pisma świętego, jak Roskolniki. Nazwać ich nawet nie można chrześcianami, ponieważ ograniczają się na czci ducha świętego w cerkwiach ogołoconych z obrazów. Odszczepieństwo to, zrodzone w Niemczech, niezmiernie rozszerzyło się w Rosyi, a mianowicie na południu. — Rząd w sprawach tych robi, co może; używając raz surowych, drugi raz łagodnych środków, przeciw propagatorom. Kapitani sprawnicy nie żałują rózek, a nawet i knuta. Na nieszczęście Roskolniki sypiąc garściami pieniądze, zasłaniają naczelników swoich od surowości prawa. O ile wiemy, nikt z szlachty nie należy do heretyków; kupiecki zaś stan trzyma się prawosławnéj cerkwi. Z sektami mniéj dzikiemi, postępowanie jest łagodne. Lecz bądź-co-bądź, odszczepieństwa te są blizną, prawie niezagojną. O ile potęga propagandy jest silną, o tyle ciemnota mużyków głęboką; jedna tylko oświata zdolną będzie złemu zaradzić.

Przedmiot ten niewyczerpany, niezmiernie jest interesującym, i zasługuje na badanie. Rosya bowiem, liczy najmniéj sześćdziesiąt sekt rozmaitych, które nawet nie są znane członkom synodu. Rzecz godna uwagi, jakkolwiek odszczepieńcy skażeni są mnóstwem występków, różnią się jednak od innych Rosyan, tém, że są wolni od pijaństwa i próżniactwa; w ogóle są zapobiegli i przemyślni.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Bydgoszczy.

Folwark wieczysto-dzierżawny w Małym Sittnie pod Nr. 1. położony, Edwardowi Schlieperowi należący, oszacowany na 14,001 Tal. 1 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze Wydz. I., ma być dnia 4. Maja 1850. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedany.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele Panna Józefa i Antonina Chmielewska niniejszém publicznie się zapozywają.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

1) Piwowar Jan Gottfried Peter, mąż Rozyny Doroty z Heków z Cichejgóry, który przed około laty 20cia opuściwszy pobyt swój wtenczasowy miasto Trzciel, udał się do Pomeranii;

2) Tomasz Lis, syn Macieja i Maryi Elżbiety, małżonków Lisów (Lisowskich lub Lisowczyków) z Pszczewa, który przed około laty 36 jako lokaj odszedł z officerem francuskim;

3) Antoni Lis, alias Lisowski lub Lisowczyk, syn tych samych rodziców, który przed około laty 20 jako czeladnik z rzemiosła szewieckiego wywędrował,

i od czasu tego nie dali o sobie żadnéj wiadomości; jako i też niewiadomi tychże sukcessorowie i spadkobiercy wzywają się, ażeby się w terminie lub przed terminem na dzień 12. Listopada przed południem o godzinie 12stéj przed Radzcą Sądu powiatowego Ur. Odenheimer w sali naszéj instrukcyjnéj naznaczonym, osobiście lub na piśmie zgłosili i dalszego rozporządzenia oczekiwali, inaczéj rzeczone osoby zostaną za umarłych deklarowani i majątek ich legitymującym się sukcessorom wydanym zostanie.

Międzyrzecz, dnia 4. Stycznia 1850.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział I.